Studia Romologica 18/2025
ISSN 1689-4758
Strony 137–166
https://doi.org/10.68100/jg4fdx4d

„Reduta Wawelska” 1944 rok – przemilczana historia udziału Romów w walkach powstania warszawskiego

„Reduta Wawelska” 1944 – The Participation of Roma in the Warsaw Uprising. A Forgotten Story

Alicja Gontarek | https://orcid.org/0000-0003-1556-1954
alicja.gontarek@mail.umcs.pl
Katedra Historii Społecznej i Edukacji, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej; Biuro Badań Historycznych, Instytut Pamięci Narodowej

JAK CYTOWAĆ Alicja Gontarek, *„Reduta Wawelska” 1944 rok – przemilczana historia udziału Romów w walkach powstania warszawskiego*, „Studia Romologica”, 2025, t. 18, s. 137–166.

ABSTRAKT Artykuł omawia jedyną znaną, powojenną relację z powstania warszawskiego 1944 r., która odnosi się do obecności Romów w Reducie Wawelskiej. Została napisana w 1947 r. przez żołnierza Armii Krajowej Władysława Sieroszewskiego, który znalazł się w momencie jego wybuchu w tym miejscu. Reduta Wawelska została ufortyfikowana przez powstańców w dzielnicy Ochota i broniła się przed okupantem niemieckim od 1 do 11 sierpnia 1944 r. W walkach wzięła udział ludność cywilna, w tym czynnie z bronią w ręku Romowie. Romski punkt oporu znajdował się w budynku usytuowanym przy ul. Żwirki i Wigury, w przedwojennym gmachu dowództwa Marynarki Wojennej RP. Choć relacja Sieroszewskiego stanowiła najdokładniejszy i uznawany za bardzo wiarygodny zapis tego, co działo się w Reducie, była także dokumentem, którym polscy i niemieccy sędziowie oraz prokuratorzy posługiwali się jako dowodem w sprawie zbrodni niemieckich na cywilnych mieszkańcach Warszawy podczas pacyfikacji Ochoty, to wątek romski został z historiografii usunięty jako nieistotny i niepasujący do powstającego od lat 70. w PRL obrazu walk AK. Przemilczenie to ma swoje źródło w negatywnych stereotypach wobec Romów i generalnej niechęci społeczeństwa większościowego do zauważania romskiej historii tam, gdzie się ona faktycznie manifestowała.

SŁOWA KLUCZOWE Cyganie; Generalne Gubernatorstwo; powstanie warszawskie; Reduta Wawelska; Romowie

ABSTRACT The article discusses the only known account of the 1944 Warsaw Uprising written after World War II that refers to the presence of Roma in the Wawel Redoubt in Warsaw (Ochota district). It was written in 1947 by Home Army soldier Władysław Sieroszewski, who found himself there on August 1, 1944. Fortified by the insurgents, the Redoubt defended itself against the German occupiers from August 1 to 11, 1944. Civilians took part in the fighting, including Roma who had arrived in the occupied capital before the outbreak of the uprising, actively taking up arms. The Roma resistance point was located in a building on Żwirki i Wigury Street, in the pre-war headquarters of the Polish Navy. Sieroszewski's account was considered a very reliable record of what happened in the Redoubt. In addition, although it was also a document used as evidence by Polish and German judges and prosecutors in the case against German criminals who committed murders of civilian residents of Warsaw during the pacification of Ochota, the Roma theme was removed from historiography as irrelevant and incompatible with the image of the Home Army's struggles that had been emerging in the Polish People's Republic since the 1970s. This omission stems from negative stereotypes about the Roma and the general reluctance of the majority society to acknowledge Roma history where it actually manifested itself.

KEYWORDS Gypsies; General Government; Warsaw Uprising; Wawel Redoubt; Roma

Data publikacji: 21.12.2025 | Data publikacji online: 16.10.2026

OPEN ACCESS
© 2025 Alicja Gontarek. Artykuł w otwartym dostępie na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 4.0 (CC BY-NC 4.0)

Alicja Gontarek
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej/Instytut Pamięci Narodowej

„Reduta Wawelska" 1944 rok – przemilczana historia udział Romów w walkach powstania warszawskiego

WPROWADZENIE

Choć literatura przedmiotu na temat walk powstańczych w 1944 r. na Ochocie tworzy pokaźny zbiór prac, to dotychczas żadna z nich nie wskazywała na obecność tam Romów. Brak wątku romskiego dotyczy zarówno publikowanych prac naukowych, jak i wspomnieniowych, w tym pokaźnych zbiorów świadectw cywilów[1]. Wyjątkiem na tym tle jest relacja Władysława Sieroszewskiego (1900–1996) – świadka znajdującego się w epicentrum wydarzeń, żołnierza Armii Krajowej, ps. „Paweł", „Sabała", który w latach 1940–1944 był przewodniczącym Wojskowego Sądu Specjalnego Warszawskiego Obszaru ZWZ/AK (kryptonim „Kantor", „Kuria"), a przed powstaniem pełnił honorowe obowiązki radcy prawnego dla niezamożnej ludności przy Radzie Głównej Opiekuńczej w dzielnicy Śródmieście[2].

W dziś już lepiej poznanej biografii Sieroszewskiego tkwi odpowiedź na pytanie o powody, dla których w jego świadectwie zawarte zostały informacje o Romach, a w żadnym innym nie. Jak twierdzi Bartłomiej Szyprowski, biograf Sieroszewskiego, decydujący wpływ na niego miał ojciec – Wacław Sieroszewski (1858–1945) – badacz Syberii, etnograf i podróżnik, który szczególnym zainteresowaniem darzył Jakutów i Ajnów[3]. Skoro był dla syna wzorem, także ojcowskie pasje uwrażliwiły młodego Sieroszewskiego na obecność „innego" i „obcego".

---

[1] Te ostatnie są szczególnie cenne, ponieważ rejestrowały zbrodnie niemieckie dokonywane na cywilach. Obok rzezi Woli, morderstwa dokonane przez niemieckiego okupanta na Ochocie należą do najdramatyczniejszych epizodów powstania, które dotknęły przede wszystkim cywilów. Szerzej na ten temat: *Wola. Nierozliczona zbrodnia a pojęcie ludobójstwa 1944*, red. Eryk Habowski, Warszawa 2019.

[2] Szerzej o życiu Sieroszewskiego zob.: Leszek Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988; Wacław Szyszkowski, *Adwokat Władysław Sieroszewski (1900–1996)*, „Palestra" 1996, nr 11–12, s. 234–237; Bartłomiej Szyprowski, *Kpt. rez. Władysław Józef Sieroszewski "Paweł". "Sabała" (30 grudnia 1900 – 13 sierpnia 1996 roku)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2017, nr 3, s. 143–180.

[3] Andrzej Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, Warszawa 2015.

Zapewnie dlatego w jego relacji, w przeciwieństwie do wszystkich innych, obecność i rola Romów w jednym z dramatyczniejszych epizodów powstania warszawskiego na Ochocie zostały zaakcentowane[4].

Dysponujemy jedną relacją Sieroszewskiego na temat Reduty Wawelskiej, w której ma to miejsce. Pochodzi ona z czerwca 1947 r., na co należy zwrócić szczególną uwagę – im późniejsze źródło, tym jego wiarygodność na skutek ułomności ludzkiej pamięci maleje. Mowa o piśmie skierowanym przezeń do Instytutu Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, zawierające obszerną relację o przebiegu obrony Reduty Wawelskiej w dzielnicy Ochota w dniach 1–11 sierpnia. Komisja wystosowała uprzednio do niego zapytanie o jego doświadczenia stamtąd. Materiał ten, bezcenny dla wiedzy o tym, co działo się wówczas w tym rejonie, zawiera precyzyjny i fachowy opis walk oraz sytuacji ludności. Relacja ta jest tym bardziej znacząca, że Sieroszewski był osobą sprawującą faktyczne dowództwo AK na tym obszarze, jakkolwiek formalnie nigdy żadnym rozkazem nie zostało mu ono nadane, o czym sam wspomniał. Stało się tak, ponieważ akurat w Reducie zastało go powstanie, odcinając mu drogę powrotu w wyznaczone miejsce, a był na miejscu najstarszym stopniem[5].

Kwerenda archiwalna ujawniła, że identyczne kopie tego dokumentu znajdują się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie, jak też w niemieckim Bundesarchiv. Relacja Sieroszewskiego stanowiła materiał dowodowy w sprawie zbrodni SS-Obergruppenführera Ericha von dem Bacha-Zelewskiego[6]. Fakt, że ta sama jej wersja znajduje się we wskazanych archiwach, świadczy o jej wielkim znaczeniu dla problematyki powstańczej – można ją określić mianem koronnego źródła, na które tak polscy, jak i niemieccy śledczy oraz sędziowie, a później też badacze przedmiotu nieustannie się powoływali[7]. Stąd klasyfikujemy ten dokument jako wysoce wiarygodny.

OBRONA REDUTY WAWELSKIEJ – PODSTAWOWE INFORMACJE

Miejsce nazywane w literaturze przedmiotu Redutą Wawelską powstało w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. Dzielnica Ochota miała zostać objęta walkami IV Obwodu AK Ochota, w którym przebywało około 2 tys. żołnierzy

[4] Zauważył także, że w Reducie było dwóch Francuzów – robotników z obozu pracy i Austriak. Nikt inny obcokrajowców w tym miejscu nie dostrzegł. Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (CAW/WBH), Ruch oporu, sygn. IX.3.46.13, k. 26.

[5] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), sygn. GK 182/76, k. 7–15.

[6] Bundesarchiv Aussenstelle Ludwigsburg (BAL), sygn. B 162/588, k. nlb.

[7] Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, Warszawa 1976, s. 609–610. Józef Wroniszewski, najwybitniejszy badacz walk powstańczych na Ochocie, tak oto ocenił wiarygodność świadectwa: „Relacja Sieroszewskiego, spisana krótko po wojnie, stanowi – mimo pokaźnego zwiększenia się od tamtego czasu zasobu materiałów – główne źródło do historii tego ośrodka, wykorzystywane stale także w niniejszej pracy". Słowa te są dziś, pół wieku po ich wydrukowaniu, równie prawdziwe jak wtedy.



Żołnierze zgrupowania „Radosław” po trwającym wiele godzin przejściu kanałami z placu Krasińskich do ulicy Wareckiej na Śródmieście, nad ranem 2 sierpnia. Z lewej Tadeusz Rajszczak „Maszynka” z baonu „Miotła”. Fot. Jerzy Tomaszewski.



**„Wspólnie z Borem-
-Komorowskim ustaliliśmy,
że przodkowie jego i moi
otrzymali szlachectwo od
króla Jana III Sobieskiego
po zdobyciu Wiednia”.**

Słowa skierowane do polskiego prokuratora Jerzego Sawickiego podczas powojennego przesłuchania – podobnie jak inne konfabulacje Bacha-Zelewskiego – miały na celu rozmycie odpowiedzialności karnej; skutecznie, gdyż w Norymberdze występował on jedynie jako świadek, unikając osądzenia za zbrodnie wobec ludności cywilnej. Na zdjęciu podczas procesu Ludwiga Fischera (gubernator dystryktu warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa) przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, Warszawa 1947 r. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

tworzących trzy Rejony. Kluczowym zadaniem akowskich jednostek było opanowanie obsadzonych przez Niemców trzech głównych obiektów (niemieckie koszary Schupo przy ul. Narutowicza, koszary SS-Galizien i Forstschutzpolizei przy Wawelskiej, koszary Niemców bałtyckich przy ul. Tarczyńskiej), ponieważ miały one znaczenie taktyczne. Chodziło o to, by zamknąć i utrzymać w rękach powstańców prowadzące przez dzielnicę drogi przelotowe. Oznaczało to, że zadaniem Obwodu była osłona miasta od południowego zachodu.

Niestety 1 sierpnia stawiła się mniej niż połowa żołnierzy, i nawet tych nie było jak w pełni uzbroić. Nieprzygotowaniu do walki winne było opóźnienie, z jakim rozkaz dowódcy Okręgu Warszawa AK płk. Antoniego Chruściela „Montera" dotarł na Ochotę. Na domiar złego, po koncentracji sił powstańczych, okazało się, że głównym (choć nie jedynym), oddanym im do dyspozycji środkiem bojowym były granaty. Parusetmetrowa odległość, dzieląca żołnierzy od nieprzyjaciela zmuszała ich do podjęcia ogromnego ryzyka, by zbliżyć się do niego pod huraganowym ostrzałem. W tej sytuacji nie dziwi, iż zaplanowanych zadań opanowania punktów nieprzyjaciela nie zrealizowano, tj. podjęta walka szybko zakończyła się klęską[8].

Ponadto dowódca Obwodu Mieczysław Sokołowski „Grzymała" w nocy z 1 na 2 sierpnia w wyniku narady z udziałem swoich oficerów, zdając sobie sprawę z przewagi wroga i obaw ludności cywilnej o stosowanie na nich odwetu przez Niemców, podjął decyzję o odwrocie do Lasów Sękocińskich[9]. Wycofanie było błyskawiczne i doprowadziło do tego, że do niektórych nie dotarła wiadomość o wyjściu z Ochoty. Na miejscu pozostały grupki powstańcze, które podjęły samodzielnie decyzję o kontynuowaniu walk, przy czym nie prowadziły one do osiągnięcia żadnych strategicznych celów wpisujących się w cały plan powstania.

W ten sposób 2 sierpnia doszło do utworzenia dwóch ośrodków powstańczych na Ochocie, zwanych redutami – wawelską i kaliską. Ta pierwsza zamykała się w granicach ulic: Wawelskiej 60, Adama Pługa 2, Mianowskiego 15

[8] Sieroszewski stwierdził, że atak na Niemców z zaskoczenia się nie powiódł, ponieważ na 15 minut przed nim siły niemieckie, zaalarmowane wybuchem walk przed czasem w innych częściach Warszawy, zajęły swoje stanowiska. W związku z tym „wszystkie ataki powstańcze zostały krwawo odparte", a „niektóre oddziały wyginęły niemal doszczętnie". AIPN, sygn. GK 182/76, k. 2.

[9] Różne są oceny historyków na temat wpływu głosów cywilów na podjęcie decyzji o wycofaniu przez „Grzymałę" powstańców z Ochoty. Jedni uważają, że był to czynnik decydujący, inni wyrażają sceptycyzm, zadając pytanie, czy delegacja cywilów, która go odwiedziła, w istocie reprezentowała ich głos, czy była to tylko grupka przestraszonych obywateli, niemająca szerszego poparcia wśród mieszkańców. Bez względu na to, prawdopodobnie splot czynników, nie tylko względy związane z ochroną ludności cywilnej, zadecydowały o wycofaniu się oddziałów powstańczych z Ochoty. Sieroszewski ocenił decyzję „Grzymały" jako przedwczesną i dodawał: „Decyzji komendanta IV obwodu nie da się usprawiedliwić z wojskowego punktu widzenia". Zob. AIPN, sygn. GK 182/76, k. 2; Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, s. 586–587; Joanna Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 roku*, Warszawa 1989, s. 60.



Reduta wawelska zamykała się w granicach ulic: Wawelskiej, Adama Pługa, Mianowskiego i Uniwersyteckiej (kropkowana linia). Centrum oporu była kamienica przy Wawelskiej 60 (1). Ten skrawek miasta leżał w Kolonii Lubeckiego – zabytkowym osiedlu trzy-czteropiętrowych luźno pobudowanych domów – zajmującej większy obszar między pl. Narutowicza, Filtrową, Krzywickiego, Wawelską, Grójecką (3). Po przeciwległej stronie ulicy, z wejściem od Żwirki i Wigóry 105, Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej (2). Instytut Radowy, założony z inicjatywy Marii Skłodowskiej-Curie przy Wawelskiej 15 (4), wraz z przylegającym do niego od południa placem targowiska „Zieleniak", był świadkiem masowych straceń i zbiorowych gwałtów podczas pacyfikacji Ochoty. U wylotu ul. Prokuratorskiej (5), znajdował się właz, do którego prowadził tunel z Reduty. Na północ, ograniczona ul. Filtrową i Nowowiejską (6), Kolonia Staszica, gdzie mieszkała część elity kraju: prezydent Stanisław Wojciechowski, Stanisław Dygat, Karol Irzykowski, Irena Krzywicka, Witold Lutosławski i gdzie w dniach 4–25 sierpnia miały miejsce zbrodnie i bestialstwa dokonywane przez oddziały RONA.





SS-Brigadeführer Bronisław Kamiński, dowódca RONA, egzekutor rzezi Ochoty. Jeszcze w trakcie Powstania stracony przez Niemców - oficjalnie za grabież, faktycznie z powodu niesubordynacji i demoralizacji jego oddziału, która stała się dla nich obciążeniem. Poprzednia strona: Patrol RONA na ul. Przyokopowej w pobliżu Elektrowni Tramwajowej (budynek mieści dziś Muzeum Powstania Warszawskiego).

i Uniwersyteckiej 1. Barykady tworzyły tapczany i szafy napełnione ziemią, które zasłaniały okna na parterze i bramy[10]. Centrum tego ośrodka oporu stanowiła kamienica przy ul. Wawelskiej 60. Teren ten w gruncie rzeczy ograniczał się do zwartego w ciągłej zabudowie kompleksu głównie trzy-czteropiętrowych domów mieszkalnych o wysokich parterach, z trzema bramami[11]. Oba punkty – Reduta Wawelska i Kaliska – były całkowicie odcięte od kontaktu ze sobą, jednak zachowywano telefoniczny i radiowy kontakt ze światem zewnętrznym, choć nie z dowództwem, z którym przez 11 dni walki od 1 do 11 sierpnia nie było łączności[12].

W Reducie Wawelskiej panowała specyficzna sytuacja, ponieważ obowiązywało tam kolegialne dowództwo, co wynikało z tego, że na tym obszarze w dniu tworzenia punktu oporu znajdowało się przypadkowo lub mieszkało wielu oficerów rezerwy, w większości inteligentów, wobec których młodzi powstańcy czuli się onieśmieleni. Jednak w opracowaniach przeczytamy, że żadna z wysoko postawionych osób nie chciała wziąć na siebie ciężaru jednoosobowego dowództwa i na co dzień czynności dowódcze sprawowały trzy osoby – ppor. Jerzy Gołębiowski „Stach", dowódca zgrupowania, które w tym rejonie miało jeden ze swych punktów szturmowych przed godziną „W", wspomniany kpt. Sieroszewski oraz ppor. Jerzy Modro „Rarańcza". Dowodzili około 150 przybyłymi w ten rejon żołnierzami AK[13].

Przebieg kilkunastodniowych starć i bitew opisano szczegółowo, więc ten wątek, wyjąwszy udział w nich Romów i ważne z punktu widzenia opisu ich sytuacji informacje, pominiemy, podkreślając, że tak powstańcy, jak też mieszkańcy dzielnie się bronili i sami organizowali atak. Ginęli nie tylko podczas starć, lecz w wyniku barbarzyńskiego ostrzału Niemców i mordów po zajęciu tego obszaru przez siły nieprzyjaciela. Sieroszewski szczegółowo nakreślił przebieg powstańczych zmagań w konkretnych dniach, wskazując na główne momenty i problemy podczas walki. Zagadnienie romskie pojawiło się w jego opisie w dniu 5 sierpnia[14].

Przeciwnikiem powstańców na Ochocie był pułk brygady RONA (Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa)[15], zwany brygadą Kamińskiego od nazwiska jej

[10] Adam Borkiewicz, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1969, s. 100.
[11] Stanisław Tymkiewicz, *IV Obwód Ochota Armii Krajowej. Polegli w Powstaniu Warszawskim w 1944 r. i w czasie konspiracji lat 1939–1944*, Warszawa 2004, s. 16.
[12] Józef Wroniszewski, Ochota 1939–1945, s. 649. Nie jest prawdą, iż powstańcy w Reducie Wawelskiej byli kompletnie odcięci od świata zewnętrznego – por. Joanna Hanson, op. cit., s. 60.
[13] BAL, sygn. B 162/588, k. nlb.
[14] *Ibidem*.
[15] W czasie rzezi Ochoty RONA funkcjonowała jako formacja kolaboracyjna pod dowództwem SS, dopiero później formalnie włączono ją do Waffen-SS. Jest często mylona z inną formacją kolaboracyjną ROA (Rosyjska Armia Wyzwoleńcza), utworzoną przez Andrieja Własowa. Choć w potocznej pamięci mieszkańców Warszawy utrwaliło się określenie „własowcy" w odniesieniu do wszystkich wschodnich formacji kolaboracyjnych, należy podkreślić, że pacyfikacji Ochoty dokonała brygada RONA, oddziały ROA operowały zaś w okolicznym Okęciu i innych rejonach. Józef Wroniszewski, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, Warszawa 1997, s. 227–228.



Powyżej: Dom Studencki „Akademik”, na południowej pierzei placu Narutowicza stanowił, razem z przylegającą do niego Kolonią Lubeckiego (zdjęcia po prawej), zaczątkek planowanego tam kompleksu zabudowań akademickich, rządowych i wojskowych na pograniczu Śródmieścia, Mokotowa i Ochoty. Przez Warszawiaków nazywany „Alcatraz”, zamienił się podczas II wojny światowej w siedzibę niemieckiej Policji Porządkowej (konnej Schutzpolitzei i żandarmerii) oraz w miejsce kaźni. Z jego wyższych kondygnacji okupant prowadził ostrzał oddziałów powstańczych. Poniżej: Kolonia Staszica, położona na przeciwnym, wschodnim krańcu ul. Wawelskiej.

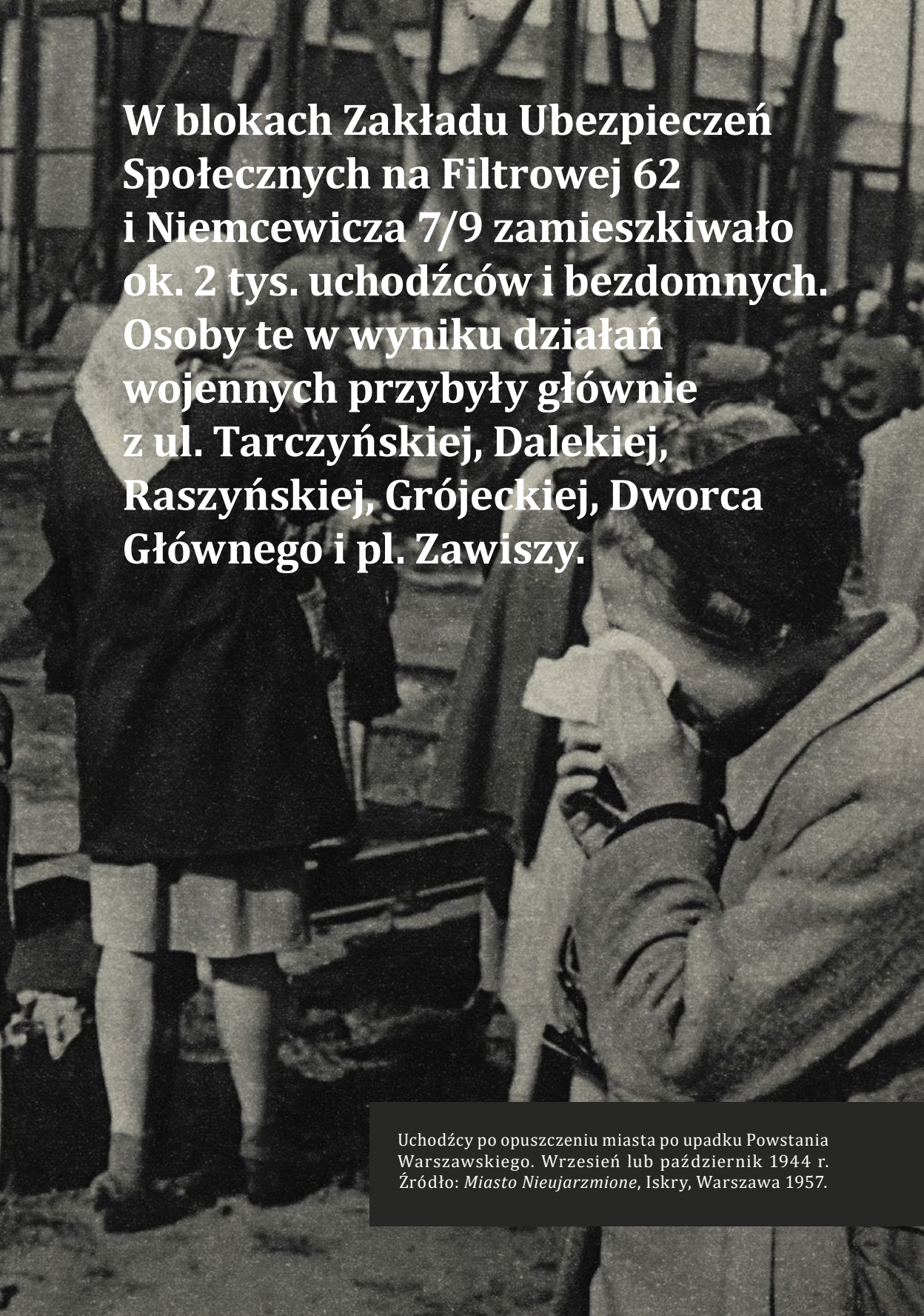








W blokach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Filtrowej 62 i Niemcewicza 7/9 zamieszkiwało ok. 2 tys. uchodźców i bezdomnych. Osoby te w wyniku działań wojennych przybyły głównie z ul. Tarczyńskiej, Dalekiej, Raszyńskiej, Grójeckiej, Dworca Głównego i pl. Zawiszy.



Uchodźcy po opuszczeniu miasta po upadku Powstania Warszawskiego. Wrzesień lub październik 1944 r. Źródło: *Miasto Nieujarzmione*, Iskry, Warszawa 1957.

dowódcy SS-Brigadeführera Bronisława Kamińskiego[16], który przejawiał ideologiczne skłonności skłonności zmierzające ku propagowaniu idei faszystowskiej Rosji. Była to formacja kolaboracyjna, która z niemieckiej perspektywy przedstawiała niewielką wartość bojową[17]. Wedle Dziennika Iwana Iwanowicza Waszenki, żołnierza Kamińskiego, natarcie RONA na Warszawę rozpoczęło się 4 sierpnia, co wiązało się z brutalną rozprawą z ludnością cywilną Ochoty. Przeczytamy u niego pod tą datą następujący komentarz: „Wkraczamy do miasta, żołnierze wyszukują ludność, dowódca kompanii rozstrzeliwuje znalezionych. Po co to? Co mają z tym wspólnego one – te kobiety i dzieci"[18]. Masowych zbrodni dokonywano zgodnie z rozkazem Himmlera wydanym 2 sierpnia, w którym nakazał zabijać niewalczącą ludność Warszawy, w tym kobiety i dzieci[19].

Akcja oporu Reduty zakończyła się wycofaniem 11 sierpnia z Reduty żołnierzy

[16] Wedle *ordre de bataille* z 20 sierpnia, niemieckimi siłami uderzeniowymi, skierowanymi do tłumienia powstania dowodził z nominacji Himmlera SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski, a dowódcą części sił mu podległych, tj. grupy bojowej (Kampfgruppe Rohr), w skład której wchodziła brygada Kamińskiego, był generał-major Günther Rohr. Stanisław Płoski, *Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego*, Warszawa 1947, s. 8–9.

[17] Po wojnie Von dem Bach-Zelewski mówił o jej wartości bojowej: „Brygada Kamińskiego w ogóle nie miała żadnej wojskowej wartości bojowej. Jeśli pojedynczym ludziom nie można odmówić osobistej odwagi, to ta osobista odwaga ledwie się zaznaczała, ponieważ oficerom i żołnierzom brakowało jakiegokolwiek taktycznego zrozumienia. O ile atakowano, nie decydowały o tym taktyczne względy, lecz osobiste, egoistyczne instynkty rabunkowe. Zdobycie składu wódek było dla brygady ważniejsze niż zajęcie jakiejkolwiek panującej nad ulicą pozycji. Każde natarcie natychmiast się zatrzymywało, przez to, że oddziały po zajęciu obiektu rozpraszały się na luźne bandy plądrujące". Stanisław Płoski, *Relacja von dem Bacha o powstaniu warszawskim*, „Dzieje Najnowsze" 1947, t. I, z. 2, s. 310.

[18] Stanisław Płoski, *Dziennik Iwana Waszenko*, „Dzieje Najnowsze" 1947, t. I, z. 2, s. 326; *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, Warszawa-Moskwa 2007, s. 1075. Hanns von Krannhals, przedstawiający przebieg powstania z niemieckiej perspektywy twierdzi, że brygada Kamińskiego dotarła na Ochotę 5 sierpnia, a więc dzień później niż pisał Waszenko. Źródła wzajemnie się nie wykluczają – RONA mogła dotrzeć w wyznaczone przez kwatermistrzostwo niemieckie miejsce 5 sierpnia, co nie oznacza, że dzień wcześniej w tak bestialski sposób nie zaznaczyła swej obecności w jego rejonie. W niemieckich źródłach mowa nawet o tym, że ronowcy zjawili się 5 sierpnia dwie godziny po czasie („dopiero o godzinie 9.30"), co sugeruje, że poprzedniego dnia mogli znajdować się w stanie upojenia alkoholowego. Hanns von Krannhals, *Powstanie warszawskie 1944 r.*, Warszawa 2024, s. 182–183.

[19] *Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Katowice 1946, s. 34. Nierozstrzygnięty pozostaje spór o to, kto wydał rozkaz i o jego dokładnie brzmienie – jedni historycy spekulują, że zniszczenia Warszawy nakazał Hitler, a Himmler uzupełnił go o wątek likwidacji fizycznej ludności cywilnej. Inni zaś twierdzą, że Führer wydał rozkaz eksterminacji mieszkańców ustnie, a Himmler uzupełnił go tylko rozkazami wykonawczymi. Zob. Antoni Przygoński, *Powstanie warszawskie*, t. II, Warszawa 1980, s. 220–226; Alexandra Richie, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Warszawa 2014, s. 250–254.



Kilkuletni Albert Turowski wraz z rodziną przed ruinami ich domu 15 września 1939, kilka dni po niemieckiej inwazji. Nieustanne naloty wymierzone w cele cywilne zamieniły mieszkańców Warszawy i okolic w przesiedleńców we własnym mieście, na długo przed wybuchem powstania. Fot. Julien Bryan (w zbiorach United States Holocaust Memorial Museum).

AK kanałami do Śródmieścia Południe[20]. Tą drogą wydostała się również część cywilów. Ci, którzy przeżyli, byli kierowani do obozu przejściowego na Zieleniaku[21]. Nadmieńmy, że wątek związany z przejściem kanałami powstańców podkreślany jest w historiografii powstania ze względu na to, że było to pierwsze udane przejście kanałami zwartej grupy akowców (83 osoby) podczas jego trwania[22].

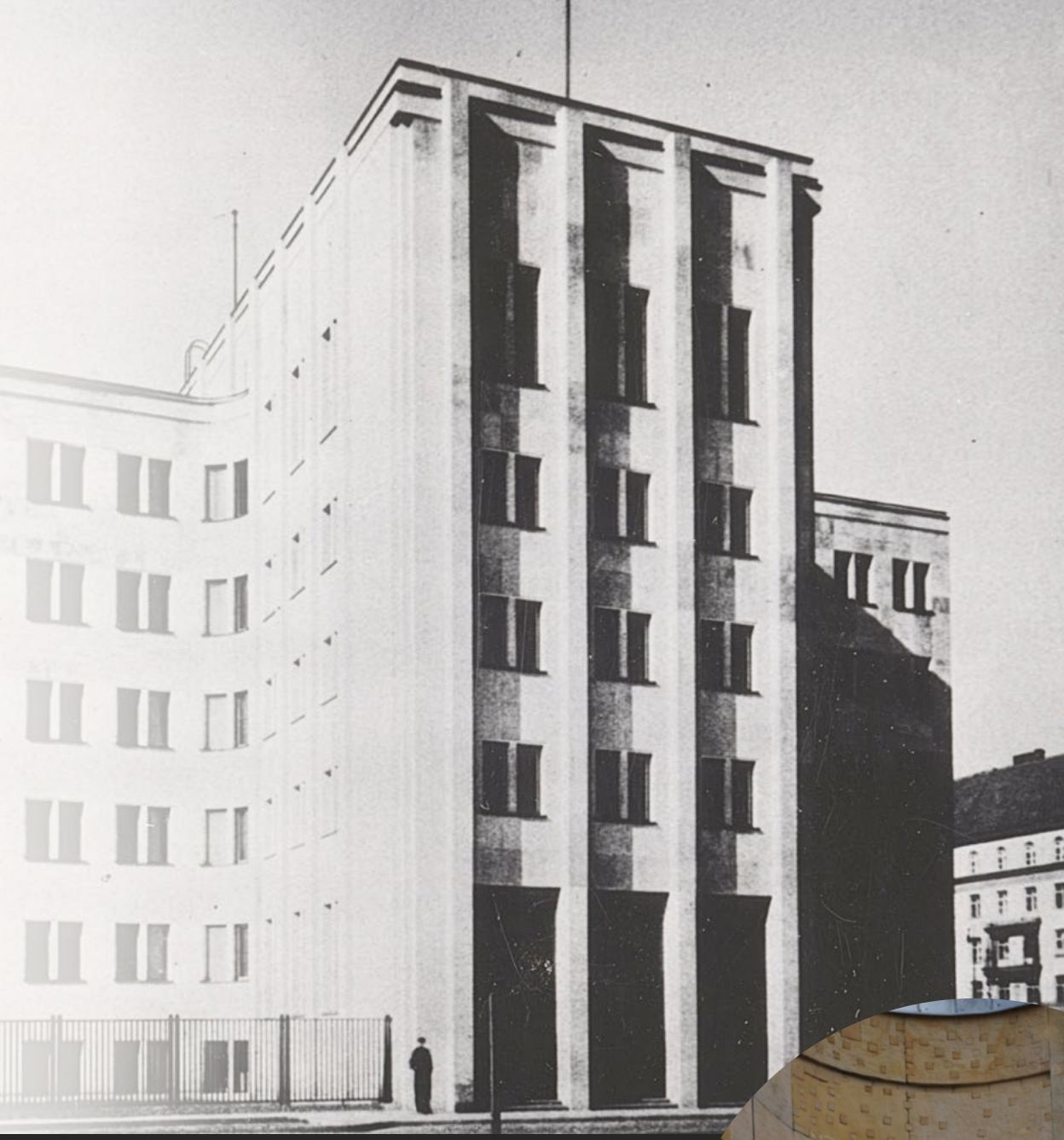
ROMOWIE – JAKO CYWILE I UCZESTNICY WALK W REDUCIE

Perspektywa cywilów podczas powstania 1944 r. była inna niż żołnierzy AK, co próbowali podkreślić autorzy licznych zbiorów relacji, które ukazywały się już od 1946 r., jednak nie zawierają one żadnych wzmianek o Romach[23]. Nie ma ich też w cennej pracy Joanny Hanson na temat ludności cywilnej, której tytuł ukazuje nastawienie autorki do problemu ofiar cywilnych powstania warszawskiego[24].

Generalnie z nakreślonych wyżej źródeł i innych prac wiemy, że mieszkańcy Reduty i okolic nie stanowili jednorodnej grupy, tj. ten obszar zamieszkiwali stali mieszkańcy, jak też bezdomni uchodźcy i pogorzelcy. W blokach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Filtrowej 62 i Niemcewicza 7/9, które nie znalazły się w granicach gniazda powstańczego oporu, zamieszkiwało ok. 2 tys. uchodźców i bezdomnych. Osoby te w wyniku działań wojennych przybyły głównie z ul. Tarczyńskiej, Dalekiej, Raszyńskiej, Grójeckiej, Dworca Głównego i pl. Zawiszy[25]. Również w samej Reducie Wawelskiej, liczącej około 600 osób, była budowla, która była miejscem schronienia dla niestałych mieszkańców. W relacji Sieroszewskiego pojawia się informacja, że był to sześciokondygnacyjny budynek przedwojennego kierownictwa Marynarki Wojennej, nazywany najczęściej w historiografii i relacjach „siedzibą Admiralicji". Znajdował się na rogu Wawelskiej i Alei Żwirki i Wigury[26]. Niestety nie wiemy, ilu Romów się w nim znalazło.

Wzniesiono go w 1934 r. w stylu funkcjonalizmu (był to solidny, żelbetowy obiekt

[20] Pluton „Rarańczy" po przejściu wcielono do batalionu „Iwo", w którego wszystkich akcjach bojowych uczestniczył, a następnie do utworzonego we wrześniu 1944 r. batalionu „Ostoja". *Oddziały powstania warszawskiego*, red. Ryszard Celejewski i in., Warszawa 1987, s. 195–196.
[21] Śledztwo w sprawie obozu zob. AIPN, sygn. Bi 1/1386.
[22] Przejście kanałami było niezwykle trudne, nastręczało wielu problemów i miało niekiedy dramatyczny przebieg. CAW/WBH, Ruch oporu, sygn. IX.3.46.14, k. 26.
[23] Zob. szerzej: *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 rok. Zeznania – zdjęcia*, oprac. Edward Serwański, Irena Trawińska, Poznań 1946; *Zbrodnie okupanta w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*, oprac. Szymon Datner, Kazimierz Leszczyński, Warszawa 1962; *Życie w powstańczej Warszawie sierpień – wrzesień 1944. Relacje – dokumenty*, oprac. Edward Serwański, Warszawa 1965; *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, oprac. Marian Marek Drozdowski, Maria Maniakówna, Tomasz Strzembosz, t. I, Warszawa 1974; Lidia Ujazdowska, *Zagłada Ochoty. Zbiór relacji na temat zbrodni hitlerowskiej dokonanej na ludności Ochoty w czasie Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2005.
[24] Joanna Hanson, *op. cit.*, passim.
[25] *Ibidem*, s. 60–61.
[26] BAL, sygn. B 162/588, k. nlb.





Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej, jednej z kilku ikon stołecznego modernizmu projektu Rudolfa Świerczyńskiego. Po prawej widoczna reduta na rogu Wawelskiej i Uniwersyteckiej. Fot. Henryk Poddębski (z zbiorach Biblioteki Narodowej). Obok: Budynek współcześnie – widoczne kamienne wypełnienia w miejscach postrzelin. Fot. Iwona Makowska, źródło: warszawskie-mozaiki.pl.



Prowadzące na pierwsze piętro fortecznego Gmachu Admiralicji schody były początkowym szańcem obrony placówki, podjętej 5 sierpnia „przez czterech żołnierzy AK oraz miejscowych mieszkańców, składających się przeważnie z cyganów i mętów podmiejskich".

o charakterze obronnym). Projekt przygotował architekt Rudolf Świerczyński[27]. Gmach stanowił powstańczy punkt obronny, w którym znajdował się jeden z trzech posterunków. Przebywało w nim na stałe czterech żołnierzy AK. Sądząc po rozmiarach tej budowli, mogącej pomieścić sporą liczbę osób i sposobie zaakcentowania obecności Romów przez Sieroszewskiego – „przeważnie cyganów i mętów podmiejskich" – było ich wielu, czyli grupa ta okazała się zauważalna. Wyjaśnijmy od razu, że Sieroszewski nie orientował się w specyfice Ochoty jako punktu uchodźczego dla ludności Warszawy, stąd użył niewybrednego określenia ludzi, którzy pozostali bez dachu nad głową[28].

[27] Stefan Bryła, *Konstrukcja stalowa gmachu Marynarki Wojennej w Warszawie*, Warszawa 1936, s. 1–6; Stanisław Fiszer, *Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo" 1936, nr 1, s. 1–7.
[28] BAL, sygn. B 162/588, k. nlb.

Inną osobą, która po wojnie przekazała informacje o budynku Admiralicji, był Jan Łaguda. Ten jednak nie dostrzegł Romów. Stwierdził: „W czasie wojny był budynkiem zamieszkałym przez bezdomnych. To nie jest dzisiejsze określenie bezdomnych. Wtedy bezdomnymi byli ludzie, którzy uciekali z innych miast do Warszawy, a nie mieli gdzie zamieszkać, czyli to nie były lumpy, tylko rozmaici przypadkowi ludzie, których tam lokowano"[29].

Zagadką pozostaje, w jaki sposób to miejsce trafili Romowie – najprawdopodobniej od trzeciej dekady lipca 1944 r. większa grupa ocalałych Romów szukała w rejonie podwarszawskim schronienia w obliczu wycofywania się z Warszawy Niemców. Pamiętajmy, że właśnie w trzeciej dekadzie lipca 1944 r. trwała kilkudniowa ogromna i bezładna fala odwrotu wojsk niemieckich z okupowanej stolicy na zachód. Chaos pogłębiała rozpoczęta 22 lipca pospieszna i paniczna ewakuacja niemieckich władz administracyjnych. Jednocześnie ku wschodowi, skąd nacierała Armia Czerwona, skierowano wszystkie możliwe do wydzielenia z garnizonu warszawskiego oddziały niemieckie, włącznie z jednostkami policyjnymi. Spowodowało to, że na kilka dni w mieście panem sytuacji byli sami mieszkańcy Warszawy[30]. Zatem chwilowa panika niemiecka mogła być przyczyną, że na Ochocie Romowie szukali schronienia przed działaniami zbrojnymi. Sytuacja ta trwała do 25 lipca, gdy okupant zaczął powracać do miasta i wydał różne dyscyplinujące mieszkańców okupowanej stolicy zarządzenia[31]. Jak widać, na fali powrotu represje nie dosięgły Romów, skoro w zwracającej uwagę liczbie mieszkali na Ochocie. Oczywiście przedstawiona wyżej wersja ich pojawienia się w tej dzielnicy jest hipotetyczna, gdyż w tym przedmiocie nie możemy powołać się na żadne źródło[32].

Jeśli chodzi o etap walk, brak świadectw, wspominających by przez pierwsze dni starć budynek, w którym przebywali Romowie, był uszkodzony lub by działo się w nim coś nadzwyczajnego. 4 sierpnia do akcji weszły czołgi niemieckie, które jednak nie czyniły szkody murom, lecz burzyły barykady, które następnie w nocy odbudowywano, ponieważ do 5 sierpnia brygada Kamińskiego nie decydowała się na szturm, dwukrotnie do tego czasu wzywając do poddania się. Nawoływania nie odniosły jednak żadnego skutku. 5 sierpnia nieprzyjaciel, zasłaniając się ogniem z „Tygrysa" i przy użyciu bomb dymnych, zaatakował gmach Admiralicji, jak napisał Sieroszewski, „broniony przez czterech żołnierzy AK oraz miejscowych mieszkańców, składających się przeważnie z cyganów i mętów podmiejskich"[33]. Krótko opisał on przebieg walki obrońców tego budynku: „Mimo, że obrońcy mieli do dyspozycji tylko broń krótką i granaty, walka trwała przez

[29] Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW), Archiwum Historii Mówionej, Jan Łaguda, k. nlb.
[30] Lesław Bartelski, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1967, s. 624.
[31] Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, s. 513.
[32] Na temat antyromskiej polityki w Generalnym Gubernatorstwie zob. Alicja Gontarek, *Cyganie/Romowie i Sinti w getcie warszawskim w świetle powojennych relacji romskich. Zarys problematyki*, „Studia Romologica" 2024, nr 17, s. 51–82.
[33] BAL, sygn. B 162/588, k. nlb.

kilka godzin, nieprzyjaciel musiał zdobywać piętro po piętrze. Z naszej strony, wobec konieczności bezwzględnego oszczędzenia amunicji, nie można było dać skutecznej pomocy. Niemcy zrezygnowali ze zdobycia ostatnich pięter i podpalili budynek. W nocy dwaj ranni żołnierze zdołali się przedostać do głównego bloku, dwaj pozostali również zdołali ujść z pola”[34].

Fragment powyższy jest kluczowy dla interesującej nas tematyki – nie tylko wiemy, że Romowie w budynku przebywali i przeważali liczebnie, lecz że wraz z powstańcami podjęli czynną i zaciętą walkę, która trwała kilka godzin. Jest bowiem oczywiste, że czterech żołnierzy AK samodzielnie nie mogło bronić tak ogromnej budowli. Po drugie, ze źródła wynika, że opór musiał być przerwany przez akowców, być może wbrew woli cywilów („nie można było dać skutecznej pomocy”)[35].

Wspomnienia milczą na temat tego, co stało się z Romami i innymi cywilami w gmachu Admiralicji. Najprawdopodobniej grupa ta lub jej część próbowała zbiec z budynku, znalazłszy schronienie w Reducie lub pozostała w niej i zginęła w płomieniach. W tej kwestii nie istnieją żadne przekazy, więc pozostaje nam jedynie ostrożne wnioskowanie. Niewykluczone, że część osób, w tym Romowie, przeżyła podpalenie, lecz zginęła z rąk żołnierzy brygady Kamińskiego po zajęciu przez nich siedziby dawnej Admiralicji. Ta ostatnia możliwość wydaje się najbardziej prawdopodobna[36].

Przemawia za nią wspomnienie żołnierza AK Janusza Biesielskiego „Poraja”, który zapamiętał ten epizod z powstania na Ochocie. Problem jednak w tym,

[34] *Ibidem*, k. nlb.

[35] Epizod walk z 5 sierpnia na Ochocie znalazł się w kronice powstania warszawskiego autorstwa Władysława Bartoszewskiego: „Na Ochocie, gdzie również w ciągu soboty, gdzie również rozwijało się przeciwdziałanie odsieczy niemieckiej, reduty obronne przy ul. Kaliskiej i Wawelskiej, ciągle jeszcze trwające w oporze, były coraz ściślej otaczane przez brygady RONA Kamińskiego”. Władysław Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 56.

[36] Jedynym punktem zaczepienia umożliwiającym racjonalne spekulowanie na temat dalszych losów Romów i cywilów w gmachu Admiralicji są informacje Sieroszewskiego o wycofaniu się żołnierzy z budynku 5 sierpnia w nocy. Skoro mogli uczynić to oni, to być może udało się to także części ludności cywilnej. Tak samo w swojej relacji stwierdził Modro, że wycofanie nastąpiło pod osłoną w nocy. Odnotujmy, że w historiografii pisze się, że akowcy wycofali się do południa, a nie w nocy. Trudno odpowiedzieć na pytanie, z jakich powodów Wroniszewski zlekceważył precyzyjne informacje o terminie wycofania się powstańców podanym przez Sieroszewskiego i Modro, skoro w obu świadectwach przedstawiono to zagadnienie jednakowo, a innych źródeł w tym przedmiocie nie ma. Ten pozornie nieważny szczegół ma znaczenie dla doprecyzowania okoliczności likwidacji tego ośrodka oporu i oceny tego, czy można było z niego zbiec pod osłoną nocy po wypaleniu budynku. Generalnie tego typu problemy występują wszędzie tam, gdzie podstawą do ustalania faktów są relacje. Zob. przykładowo wiele nieścisłości w powojennych świadectwach na temat operacji zbrojnej pod kryptonimem „Akcja Getto” z 1943 r. zorganizowanej przez AK celem pomocy walczącym Żydom w getcie warszawskim: Alicja Gontarek, *Polskie piśmiennictwo na temat pomocy zbrojnej udzielonej gettu warszawskiemu przez Armię Krajową – Akcja „Getto” (kwiecień-maj 1943 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2025, nr 1, s. 220–250.

że jego wersja różni się od tej przedstawionej przez Sieroszewskiego. Przede wszystkim nie ma w niej Romów i nie występuje wysiłek obronny cywilów. Przywołajmy jego relację: „W gmachu admiralicji, na rogu Żwirki Wigury i Wawelskiej, czyli po drugiej stronie, a od mojego stanowiska w lewo, schroniło się pięciu żołnierzy AK po ataku. Nie z oddziałów porucznika „Stacha" ani z „Rarańczy", ale z innego. Jeden czy dwóch przeskoczyło do nas. Polecono im tam zatrzymać się. Dostali granaty i butelki samozapalające. Z nimi poszła ochotniczka, sanitariuszka z oddziałów porucznika „Stacha" i „Rarańczy". 5 sierpnia nastąpiło natarcie Niemców na Dom Admiralicji. Oni się przez dwie godziny bronili, ale wtedy już nie mieli żadnych możliwości. Granaty, butelki samozapalające wyrzucili. Dziewczyna została ranna. Dwóch uciekło, przedarło się, na Pole Mokotowskie, a dwóch uciekło do nas. Przez ustalone okienko piwniczne – było nie obsypane ziemią – dostali się do nas. Dziewczynę zostawili samą. „Ronowcy" weszli po zajęciu domu, zastali ją tam, straszliwie ją męczyli. Słyszeliśmy jej krzyki, jęki po jakimś czasie to wszystko umilkło"[37].

Przywołajmy jeszcze inną relację, tym razem dowódcy powstańczego ppor. Jerzego Modro z 1947 r. na ten sam temat, która jest bliźniaczo podobna do powyższego świadectwa, jeśli chodzi o zasadniczy przekaz, jednak nie ma w niej nic na temat dramatu sanitariuszki AK: „W dniu 5 sierpnia przy użyciu świec dymnych zaatakował nieprzyjaciel budynek dowództwa Marynarki. Mimo, że czujka nasza liczyła tylko 5 ludzi, uzbrojonych w 1 pistolet krótki i granaty, broniła się około 2 godzin, wycofując się na górne piętra. Nieprzyjaciel po stracie kilku ludzi zrezygnował z obsadzania tego domu i wycofał się, podpalając go. W nocy udało się obrońcom wycofać: dwaj z nich (ranni) dostali się do naszego bloku, pozostali zaś uszli w pole"[38].

Widzimy więc, że pamięć tego, co działo się 5 sierpnia w budynku Admiralicji, jest wybiórcza – Sieroszewski w centrum swego świadectwa umieścił walkę AK i ludności cywilnej – „przeważnie Cyganami i mętami społecznymi" z brygadą Kamińskiego, lecz nie wspomniał nic o sanitariuszce. Z kolei Biesielski i Modro przedstawili przebieg walk tylko i wyłącznie z punktu widzenia udziału w nich żołnierzy, przy czym ten ostatni nie wyeksponował tragicznego losu sanitariuszki. Nadmieńmy w tym miejscu, że w późnej relacji Biesielskiego zaszeregowanie żołnierzy, którzy wycofali się i uszli z pola walki, nie było jasne – nie podlegali oni rozkazom ani „Stacha", ani „Rarańczy", więc właściwie nie wiadomo komu. Poza tym, daje się w jego słowach wyczuć negatywny stosunek do tej grupy obrońców budynku przedwojennego dowództwa Marynarki, ponieważ, uchodząc z budynku, pozostawili ranną sanitariuszkę („uciekli"). Do wątku tego jeszcze powrócimy.

Przedstawiona analiza relacji żołnierzy AK wskazuje zatem, że przebieg wydarzeń z 5 sierpnia w Reducie różnił się od siebie w poszczególnych świadectwach

[37] MPW, Archiwum Historii Mówionej, Janusz Biesielski „Poraj", k. nlb.
[38] CAW/WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.46.14, k. 23.





Niemieckie wojsko po zajęciu Warszawy w 1939r. przed wejściem do budynku Kierownictwa Marynarki Wojennej od Żwirki i Wigóry. W tle kamienica przy Wawelskiej 60 – serce „Reduty Wawelskiej". Źródło: fotopolska.eu.



Opublikowane 6 października, a zrobione na przełomie września i października, zdjęcie cywilów opuszczających Warszawę po upadku powstania, należy do serii niemieckich fotografii propagandowych mających na celu unaocznienie, jak jałowym był ten zryw, publikowanych na całym obszarze okupowanym przez III Rzeszę. Kolumna jeńców została uchwycona najprawdopodobniej podczas marszu Opaczewską, przed skrzyżowaniem z Grójecką.

przede wszystkim co do osób uczestniczących w tym dramacie. Jednak warto podkreślić, że wszystkie osoby, które je pozostawiły, reprezentowały jedną i tę samą perspektywę – powstańców, żołnierzy AK, a nie cywilów.

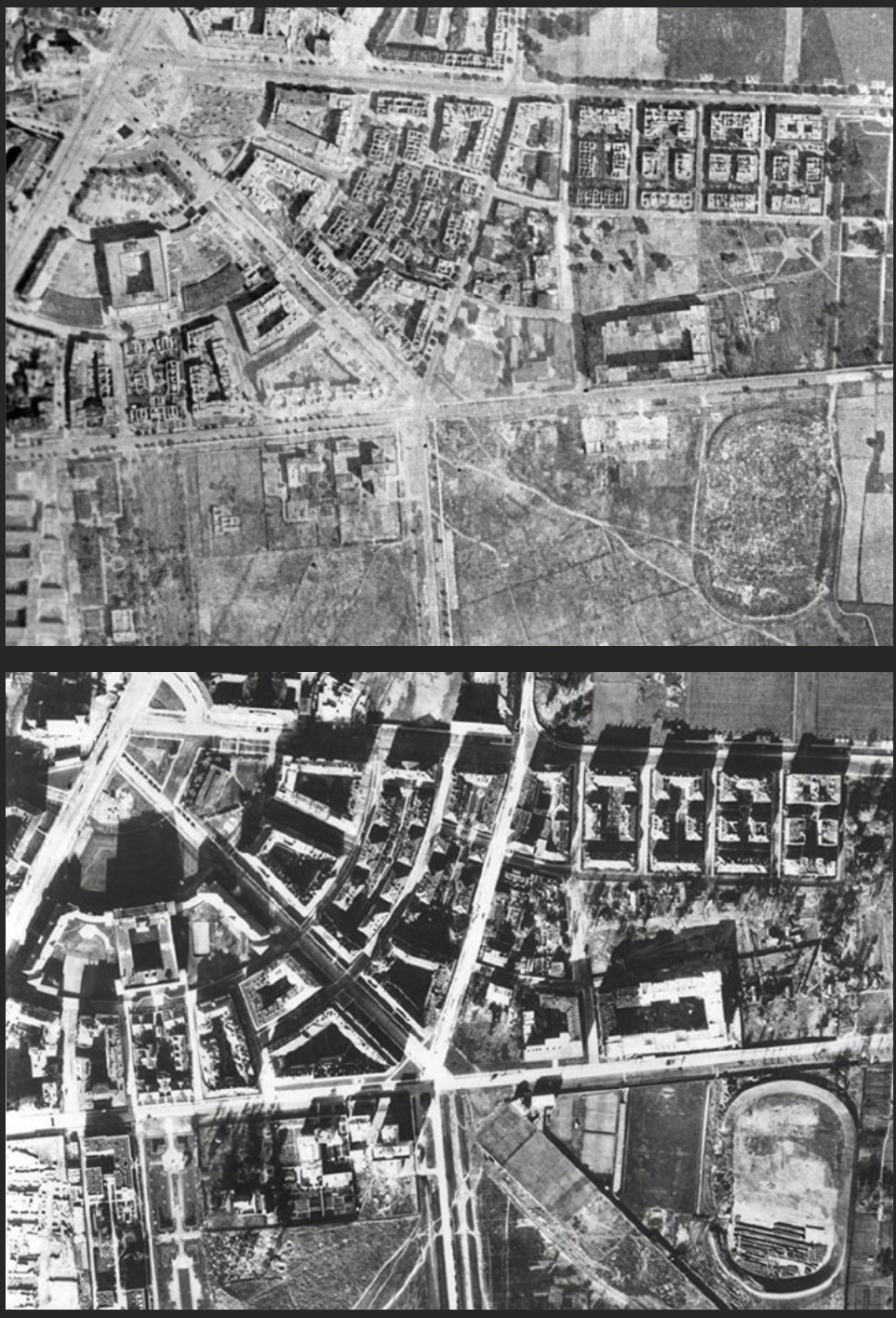
OBRAZ WALK 5 SIERPNIA W BUDYNKU ADMIRALICJI W POWOJENNEJ HISTORIOGRAFII

Jak widzimy, dość wcześnie, bo już w końcówce lat 40. XX w., pojawiły się relacje bezpośrednich świadków, które dały podobny, ale niejednolity podstawowy przekaz, o tym, co działo się w Reducie 5 sierpnia 1944 r. Przed historykami stanęło więc zadanie wyboru, którą wersję wydarzeń wybiorą, i czy w ogóle poinformują, że w tej sprawie występowały różnice. Zanim przystąpimy do ramowego omówienia tej kwestii, uczynimy zastrzeżenie, że przeanalizujemy ten problem w opracowaniach przełomowych na temat walk na Ochocie, czyli takich, których autorzy dokonywali ustaleń na ten temat, a pominiemy te odtwórcze, które później na nich bazowały.

Wartościowe prace w interesującym nas przedmiocie datujemy od końca lat 60. XX w. W wydanej w 1969 r. monografii powstania warszawskiego autorstwa Adama Borkiewicza zwrócono uwagę na taktykę walk na Ochocie w dniu 5 sierpnia, którą stosowała brygada RONA. Otóż zasadniczo szturm z 5 sierpnia i dalsze walki polegały nie na starciach, lecz w większości na taktyce podpalania domów i następującej po tym pacyfikacji – historyk zacytował na potwierdzenie takich ruchów RONA m.in. dziennik Waszenki. Tak więc los, jaki prawdopodobnie spotkał Romów przebywających w budynku dawnej Admiralicji, był typowy dla przebiegu walk z udziałem brygady Kamińskiego w czasie powstania[39].

Kluczowe dla szczegółowych ustaleń jego przebiegu w dzielnicy Ochota były publikacje Józefa Wroniszewskiego – żołnierza AK i historyka zarazem. Te pojawiły się dopiero od drugiej połowy lat 70. XX w. W przełomowej pracy na temat dzielnicy Ochota podczas okupacji, wydanej w 1976 r., ten autor poświęcił dniu 5 sierpnia oddzielny podrozdział, w którym dał zarys sytuacji powstańczej, omawiając przy tym położenie ludności cywilnej. Otóż przed południem posuwająca się naprzód brygada mimowolnie natknęła się na punkt oporu powstańczego w gmachu dawnego dowództwa polskiej Marynarki. W centralnym punkcie jego narracji znalazła się grupka żołnierzy AK, a szczególnie 17-letnia ochotniczka, przybyła do Reduty, sanitariuszka Alicja Zaleska „Ala". Jak napisał Wroniszewski, „na placu walki została ciężko ranna, dobita zaraz przez ronowców. Pozostali dwaj powstańcy przebili się na Pole Mokotowskie, a dwaj pozostali utorowali sobie granatami drogę do Reduty. Wycofanie się powstańców spowodowało usadowienie się brygady RONA, co umożliwiło im dogodne ostrzeliwanie gniazda powstańczego oporu przy Wawelskiej przez

[39] Adam Borkiewicz, *op. cit.*, s. 125.



Skala zniszczeń Ochoty, okolice placu Narutowicza ukazujące Redutę Wawelską i budynek Admiralicji. Zdjęcie górne pochodzi z 1935 roku, dolne zaś z 1945. Źródło: Ortofotomapy, Warszawa Historyczna (Urząd Miasta Warszawy).

szerokość ulicy. Tym samym około południa Reduta została ostatecznie opasana pierścieniem wroga"[40].

Zatem w latach 70. obecność Romów i niewiadomej proweniencji „mętów społecznych", którymi byli w istocie uchodźcy – tacy sami pełnowartościowi mieszkańcy miasta jak osoby stale zamieszkujące na Ochocie – została usunięta. Nie jest to oczywiście jedyny przypadek selektywnego podejścia do źródeł, które uznano za podstawowe (np. relacja Sieroszewskiego) i wycinania następnie z nich poszczególnych wątków. Nie jesteśmy dziś w stanie w pełni odpowiedzieć na pytanie, dlaczego akurat w przypadku tego wątku dokonano nieuprawnionych cięć. Kwestię tę należy potraktować w kategorii przypuszczeń.

Prawdopodobnie były co najmniej dwie przyczyny usunięcia Romów z oficjalnej narracji o epizodzie powstańczym, jakim była obrona Reduty Wawelskiej. Po pierwsze, obrazy zaangażowania romskiego nie pasowały do kreowanego w publikacjach tamtego czasu heroicznego wizerunku niewątpliwie bohaterskich akowców, ponieważ ówczesna mentalność nie dopuszczała do publicznej wiadomości, iż ta formacja mogła przygodnie walczyć ramię w ramię z marginesem społecznym i Romami, których negatywny wizerunek kształtował się przez stulecia w społeczeństwie większościowym. Zadziałały tu zapewne także antyromskie stereotypy samego badacza. Z tego względu los mieszkańców budynku przedwojennej Marynarki został całkowicie przemilczany, w przeciwieństwie do opisów pacyfikacji mieszkańców innych bloków. W konsekwencji pozostał tylko wyekstrahowany z prawdziwych scen zbiorowej walki samotny bój czterech żołnierzy AK w sześciokondygnacyjnym budynku oraz dramat zabitej sanitariuszki tej formacji zbrojnej.

Po drugie, wydaje się, że podstawowym problemem dla Wroniszewskiego było zachowanie czterech żołnierzy AK, którzy w niejasnych okolicznościach uszli z pola walki i pozostawili na placu boju sanitariuszkę. Z tego powodu w jego narracji akowcy walczący w budynku Admiralicji pozostają bezimienni – gdy czytamy o przebiegu walk z 5 sierpnia, nie wiadomo, kto tam walczył, w przeciwieństwie do wszystkich innych opisów starć w ciągu 11 dni. Przypomnijmy, że z relacji cytowanego Biesielskiego wynika, że nie podlegali oni ani rozkazom „Stacha", ani „Rarańczy". O tożsamości tych żołnierzy dowiadujemy się w innym fragmencie pracy Wroniszewskiego. Dane te pojawiają się w początkowej części jego kilkusetstronicowej pracy tam, gdzie autor prezentuje przegląd organizacji zbrojnych, które wzięły udział w starciach na Ochocie oraz gdy nakreśla ich walki w pierwszym dniu powstania i ich efekt finalny – przybycie po klęsce do budynku Admiralicji.

Mowa tu o żołnierzach Organizacji Wojskowej Polskiej Partii Socjalistycznej (OW PPS). Po walkach 1 sierpnia uległa ona niemal całkowitemu zdziesiątkowaniu. Jej żołnierze zachowali odrębność organizacyjną, lecz jako organizacja militarna przystali na proces scaleniowy z AK. Po pierwszym dniu walk na Ochocie

[40] Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, s. 643–644.

zginęli dowódcy OW PPS, a niewielka grupka ocalonych – cztery osoby, czyli tyle, ile było ich na posterunku obrończym w Reducie, zatrzymali się właśnie w budynku Admiralicji[41].

Autor dokonał zabiegu quasi-anonimizacji powstańców, by tam, gdzie opisywał przebieg walk z 5 sierpnia, nie wytworzyć wrażenia ich napiętnowania i generalnie nie epatować ich przynależnością organizacyjną. Uczynił tak zapewne dlatego, by w ówczesnych realiach dopiero co zapoczątkowanego rozwoju historiografii o AK nie wzbudzać kontrowersji wśród żyjących wówczas kombatantów, zwłaszcza że żołnierze OW PPS zostali w pierwszym dniu walki niemal wycięci w pień, więc na negatywnych ocenach ich postępowania w boju lub sugestiach idących w tym kierunku nikomu nie zależało.

Bezpośrednim dowodem na problematyczność wydarzeń w budynku Admiralicji w dniu 5 sierpnia są zmiany, jakich Wroniszewski dokonywał w swoich dwóch książkach o walkach powstańczych na Ochocie. Najpierw bowiem, w 1970 r., napisał on na ten temat monografię, a następnie, po rozszerzeniu swoich badań, w 1976 r. powstała kolejna publikacja. By dostrzec zmiany w obu pracach w całej pełni, przeanalizujmy ich charakter. W wersji z 1970 r. czytamy: „Pięcioosobowa grupa powstańców przez 3 godziny stawia napastnikom zacięty opór. Wykurzana dymem z poszczególnych pięter i stanowisk przeskakuje na inne piętra, zajmuje inne stanowiska. Podczas walk zostaje ciężko ranna „Ala", dzielna sanitariuszka dotrzymująca przez cały czas kroku czterem kolegom. Kiedy już się kończą granaty i amunicja, żołnierze postanawiają przebić się od oddziału. Ciężka to decyzja. Mają jednak nadzieję, że kobiecie, rannej w dodatku, napastnicy nie zrobią krzywdy"[42]. Z kolei w książce z 1976 r. autor skrócił czas trwania walki z trzech godzin do dwóch, podkreślił, że sanitariuszka zgłosiła się na ochotnika, oraz usunął wątek związany z jej pozostawieniem przez żołnierzy AK. Zamiast tej informacji napisał: „Na placu walki została ciężko ranna „Ala", dobita przez ronowców"[43]. Wersję tę autor podał również w swej ostatniej publikacji o powstaniu na Ochocie z 1997 r.

KONKLUZJE

Świadectwo Sieroszewskiego jest jedynym znanym zapisem informującym o Romach na Ochocie w czasie powstania warszawskiego – o ich obecności i wspólnej walce z AK. Z tego powodu ma ono unikalną wartość. Relacjonujący nie tai, że bój ten dobiegł końca, gdy zorientowano się, że szanse na utrzymanie zajmowanej pozycji są znikome. Głównym powodem opuszczenia budynku Admiralicji przez powstańców było niecelowe w ich ocenie zużywanie broni. Jako

[41] *Ibidem*, s. 575.
[42] Józef Wroniszewski, *Ochota 1944*, Warszawa 1970, s. 155.
[43] Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, s. 644.

jedyny poinformował on o motywacjach ujścia z placu boju, w przeciwieństwie do Modro, który ten aspekt pominął. Sieroszewski w relacji nie podał informacji o losie cywilów znajdujących się w gmachu. Z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, że nie wiedział, co dokładnie się z nimi stało.

W powojennym protokole przesłuchania przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, w 1947 r. przekazał, że był świadkiem pięciu zbrodni niemieckich na Ochocie – strzelania do sanitariuszek z widocznymi znakami Czerwonego Krzyża usiłujących udzielić pomocy rannym; otworzenia przez Niemców ognia do zakładników złożonych z ludności cywilnej; podpalania domów; masowego pędzenia ludności cywilnej z podpalanych domów na Zieleniak; masowych zbrodni. Sieroszewski za każdym razem podawał ich okoliczności i dokładną lokalizację. Nie było wśród tych przypadków informacji o budynku Admiralicji ani w ogóle o rejonie ulic Wawelska róg Żwirki i Wigury[44].

Niestety, bardzo ciekawy i zarazem zdawkowy, lecz wymowny wątek wspólnej walki AK z Romami przeciw RONA, świadczący o solidarności ludności cywilnej z powstańcami w dramatycznej sytuacji omawianego powstańczego epizodu, został w historiografii usunięty. Choć nie znamy okoliczności stawienia oporu, zakładamy, że Romowie mieli dwa wyjścia – walczyć lub pozostać biernymi. Wybrali to pierwsze. Dlatego istotne jest, by przywrócić ten skrawek ich historii do świadomości osób zainteresowanych losami Romów podczas drugiej wojny światowej, zwłaszcza że relacja Sieroszewskiego ma charakter kanonicznego świadectwa, bez którego odtworzenie biegu wydarzeń w Reducie nie byłoby możliwe.

Usunięcie i przemilczenie wątku romskiego prawdopodobnie wynikało z trzech przyczyn – kształtowania w latach 70. XX w. narracji o powstaniu, w którym nie mogły występować niepasujące do wyobrażeń, nieużyteczne i niepotrzebne wątki; osobistego negatywnego nastawienia najwybitniejszego badacza powstańczych losów Ochoty do Romów, którego źródła tkwią zapewne w antyromskich stereotypach, a przynajmniej jego niegotowości do wyświetlenia faktów wspólnej walki AK z Romami, które burzyłyby w jego ocenie obraz Reduty Wawelskiej. Można ostrożnie założyć, że to także generalnie przejaw zjawiska niedostrzegania przez tzw. społeczeństwo większościowe historii Romów, tam, gdzie ona rzeczywiście się manifestowała. W gruncie rzeczy nie jest to diagnoza dotycząca tej czy innej osoby, lecz uprzedzeń wobec Romów, które w pokoleniach powojennej inteligencji były pewną niepodważalną normą. Na tę kwestię nałożyła się kontrowersyjna sprawa wycofania żołnierzy AK, członków OW PPS, z budynku Admiralicji, która została przedstawiona w opracowaniach historycznych bez podania prawdziwej przyczyny tej decyzji. Nie była nią tragiczna sytuacja w budynku, lecz brak woli kontynuowania walki w tym miejscu z powodu jej dalszej niecelowości. Osobny wątek stanowi zagadnienie porzucenia sanitariuszki. Wszystko to sprawiło, że opis przebiegu walk i sytuacji w gmachu u zbiegu ulic Wawelskiej i Żwirki i Wigury podlegał zniekształceniu.

[44] AIPN, sygn. GK 182/76, k. 2–3.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA PIERWOTNE

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (CAW/WBH), Ruch oporu, sygn. IX.3.46.13; IX.3.46.14

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), sygn. GK 182/76; Bi 1/1386

Bundesarchiv Aussenstelle Ludwigsburg (BAL), sygn. B 162/588

Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Jan Łaguda; Janusz Biesielski „Poraj".

PUBLIKACJE

BARTELSKI, Lesław, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1967.

BARTOSZEWSKI, Władysław, Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego, Warszawa 2004.

BORKIEWICZ, Adam, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1969.

BRYŁA, Stefan, *Konstrukcja stalowa gmachu Marynarki Wojennej w Warszawie*, Warszawa 1936, s. 1–6.

FISZER, Stanisław, *Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo", 1936, nr 1, s. 1–7.

GONDEK, Leszek, Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej, Warszawa 1988.

GONTAREK, Alicja, *Cyganie/Romowie i Sinti w getcie warszawskim w świetle powojennych relacji romskich. Zarys problematyki*, „Studia Romologica", 2024, nr 17, s. 51–82.

GONTAREK, Alicja, *Polskie piśmiennictwo na temat pomocy zbrojnej udzielonej gettu warszawskiemu przez Armię Krajową – Akcja „Getto" (kwiecień–maj 1943 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2025, nr 1, s. 220–250.

HANSON, Joanna, Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 roku, Warszawa 1989.

KRANNHALS, Hanns, *Powstanie warszawskie 1944 r.*, Warszawa 2024.

Ludność cywilna w powstaniu warszawskim, oprac. DROZDOWSKI, Marian Marek, MANIAKÓWNA, Maria, STRZEMBOSZ, Tomasz, t. I, Warszawa 1974.

Oddziały powstania warszawskiego, red. CELEJEWSKI, Ryszard, i inni, Warszawa 1987.

PŁOSKI, Stanisław, *Dziennik Iwana Waszenko*, „Dzieje Najnowsze: Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej", 1947, t. I, z. 2, s. 324–325.

PŁOSKI, Stanisław, *Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego*, Warszawa 1947.

PŁOSKI, Stanisław, *Relacja von dem Bacha o powstaniu warszawskim*, „Dzieje Najnowsze: Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej", 1947, t. I, z. 2, s. 295–323.

Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych, red. MIERECKI, Piotr, CHRISTOFOROW, Wasilij, Warszawa-Moskwa 2007.

PRZYGOŃSKI, Antoni, *Powstanie warszawskie*, t. II, Warszawa 1980.

RICHIE, Aleksandra, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Warszawa 2014.

SIEROSZEWSKI, Andrzej, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, Warszawa 2015.
SZYPROWSKI, Bartłomiej, *Kpt. rez. Władysław Józef Sieroszewski „Paweł", „Sabała" (30 grudnia 1900 – 13 sierpnia 1996 roku)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", 2017, nr 3, s. 143–180.
SZYSZKOWSKI, Wacław, *Adwokat Władysław Sieroszewski (1900–1996)*, „Palestra", 1996, t. XL, nr 11–12, s. 234–237.
TYMKIEWICZ, Stanisław, IV Obwód Ochota Armii Krajowej. Polegli w Powstaniu Warszawskim w 1944 r. i w czasie konspiracji lat 1939–1944, Warszawa 2004.
UJAZDOWSKA, Lidia, Zagłada Ochoty. Zbiór relacji na temat zbrodni hitlerowskiej dokonanej na ludności Ochoty w czasie Powstania Warszawskiego, Warszawa 2005.
Wola. Nierozliczona zbrodnia a pojęcie ludobójstwa 1944, red. HABOWSKI, Eryk, Warszawa 2019.
WRONISZEWSKI, Józef, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, Warszawa 1997.
WRONISZEWSKI, Józef, *Ochota 1939–1945*, Warszawa 1976.
WRONISZEWSKI, Józef, *Ochota 1944*, Warszawa 1970.
Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 rok. Zeznania – zdjęcia, oprac. SERWAŃSKI, Edward, TRAWIŃSKA, Irena, Poznań 1946.
Zbrodnie okupanta w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach), oprac. DATNER, Szymon, LESZCZYŃSKI, Kazimierz, Warszawa 1962.
Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze, Katowice 1946.
Życie w powstańczej Warszawie sierpień – wrzesień 1944. Relacje – dokumenty, oprac. SERWAŃSKI, Edward, Warszawa 1965.

STRESZCZENIE

Alicja Gontarek

„REDUTA WAWELSKA" 1944 ROK – PRZEMILCZANA HISTORIA UDZIAŁ ROMÓW W WALKACH POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Artykuł omawia jedyną znaną, powojenną relację z powstania warszawskiego 1944 r., która odnosi się do obecności Romów w Reducie Wawelskiej. Została napisana w 1947 r. przez żołnierza Armii Krajowej Władysława Sieroszewskiego, który znalazł się w momencie jego wybuchu w tym miejscu. Reduta Wawelska została ufortyfikowana przez powstańców w dzielnicy Ochota i broniła się przed okupantem niemieckim od 1 do 11 sierpnia 1944 r. W walkach wzięła udział ludność cywilna, w tym czynnie z bronią w ręku Romowie. Romski punkt oporu znajdował się w budynku usytuowanym przy ul. Żwirki i Wigury, w przedwojennym gmachu dowództwa Marynarki Wojennej RP. Choć relacja Sieroszewskiego stanowiła najdokładniejszy i uznawany za bardzo wiarygodny zapis tego, co działo się w Reducie, była także dokumentem, którym polscy i niemieccy sędziowie oraz prokuratorzy

posługiwali się jako dowodem w sprawie zbrodni niemieckich na cywilnych mieszkańcach Warszawy podczas pacyfikacji Ochoty, to wątek romski został z historiografii usunięty jako nieistotny i niepasujący do powstającego od lat 70. w PRL obrazu walk AK. Przemilczenie to ma swoje źródło w negatywnych stereotypach wobec Romów i generalnej niechęci społeczeństwa większościowego do zauważania romskiej historii tam, gdzie się ona faktycznie manifestowała.

Słowa kluczowe: *Cyganie, Generalne Gubernatorstwo, powstanie warszawskie, Reduta Wawelska, Romowie*

SUMMARY

Alicja Gontarek

„REDUTA WAWELSKA" 1944 – THE PARTICIPATION OF ROMA IN THE WARSAW UPRISING, A FORGOTTEN STORY

The article discusses the only known account of the 1944 Warsaw Uprising written after World War II that refers to the presence of Roma in the Wawel Redoubt in Warsaw (Ochota district). It was written in 1947 by Home Army soldier Władysław Sieroszewski, who found himself there on August 1, 1944. Fortified by the insurgents, the Redoubt defended itself against the German occupiers from August 1 to 11, 1944. Civilians took part in the fighting, including Roma who had arrived in the occupied capital before the outbreak of the uprising, actively taking up arms. The Roma resistance point was located in a building on Żwirki i Wigury Street, in the pre-war headquarters of the Polish Navy. Sieroszewski's account was considered a very reliable record of what happened in the Redoubt. In addition, although it was also a document used as evidence by Polish and German judges and prosecutors in the case against German criminals who committed murders of civilian residents of Warsaw during the pacification of Ochota, the Roma theme was removed from historiography as irrelevant and incompatible with the image of the Home Army's struggles that had been emerging in the Polish People's Republic since the 1970s. This omission stems from negative stereotypes about the Roma and the general reluctance of the majority society to acknowledge Roma history where it actually manifested itself.

Keywords: *Gypsies, General Government, Warsaw Uprising, Wawel Redoubt, Roma*